

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoślązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoślązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłość wzajemnej zespólmajmy ramiona!

Uczmy dzieci

czytać i pisać
po polsku.

Wierzymy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi: na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 zł.; w Ameryce 1 dolar. — List, nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy.“ B. towia (Beethoven O.-S., Bahuhofstr. 26). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński, Paris, Rue Véneléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tymczasem uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

Niedziela i po Trzech Królach.

EWANGIELIA ś-ta na tę niedzielę zapisana jest u Łukasza 6-g) w rozdz. 2-gim, w wierszu 45—46 i brzmi jak następuje:

Gdy już był Jezus we dwunastu letciech, a gdy oni wstąpił do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego: a skończywszy dni gdy się wracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem: a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nieznalazszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się, po trzech dniach naleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on i słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka Jego: Synu, cóż ci nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja, żałostni, szukaliśmy cię. I rzekł do nich: cóż jest żęście mnie szukali? niewiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaret, a był im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości, i w letciech, i w łasce u Boga, i u ludzi.

Ogłoszona tu Ewangelia święta opi-

suje podróż Pana Jezusa do Jeruzalem na święta Wielkanocne. Wedle prawa bowiem starego Zakonu, Żydzi obowiązani byli trzy razy do roku chodzić do Kościoła w Jeruzalem na trzy przedniejsze Święta, to jest: na Święta Wielkanocne, zwane Paschą, które obchodzono na pamiątkę wybawienia ich z niewoli Egipskiej; — na Zielone Święta, jako pamiątkę prawa danego na górze Synaj, — i na Święto przybytków albo Kuczek, które obchodzono na pamiątkę pielgrzymki Żydów przez pustynię do Ziemi obiecanej.

Otóż Najświętsza Maryja i Józef ś-ty wzięwszy Pana Jezusa, gdy miał lat dwa i pół, poszli z Nim na Święta Wielkanocne do Jeruzalem, która to podróż z Nazaretu około 30 mil drogi czyniła. Ztamąd gdy wracać mieli do domu, spostrzegli, że utracili Pana Jezusa, co łatwo stać się mogło przy tak wielkim zebraniu ludu, przeto z pilnością i żalem wielkim szukali Go, a tem się pocieszając, iż może pomiędzy krewnymi i znajomymi Go znajdą, lecz gdy przy ujściu jednego dnia drogi wcale Go nie znaleźli, zaniepokoiłi się i zasnućli — mocno. Przeto więc, tak N. Maryja, jak i Józef ś. powrócili się do Jeruzalem i tam go szukając troskliwie, znaleźli dopiero dnia trzeciego, siedzącego w kościele wśród doktorów i uczonych starego Zakonu. Tam to Boskie Dziecię uczyło mistrzów przez swoje pytania i odpowiedzi, przez swoją skromność i pokorę. Ono ich słu-

chało i czyniło im pytania i zapytania, jak gdyby potrzebowało objaśnienia. Kiedy Pan Jezus mówił, zachwycał wszystkich trafnością odpowiedzi i rozumowań, tak iż „zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali i widząc to, dziwili się.“

Ewangelia ś. nie mówi o co Pan Jezus pytał uczonych Żydów, ale wnosić można, że zwracał ich uwagę na prooroctwa o przyszłym Messyaszu.

Święty Józef i N. Panna przyjemnie zdziwieni byli, widząc Pana Jezusa w tak znakomitem Zgromadzeniu. Matka zaś Jego z czułą miłością żaliła się przed Nim, jak mówi Ewangelia ś-ta. Odpowiedź Pana Jezusa na tę miłosną skargę nie była bez tajemnicy — to też Matka Najświętsza wszystkie słowa tej odpowiedzi, zachowywała w swem Sercu.

Pan Jezus wyszedłszy z Kościoła poszedł z Matką Najświętszą i Józefem świętym, przybranym Ojcem, do Nazaret i prowadził tam życie utajone przed światem, tak dalece, iż nic wiedzieć nie można o tych wielkich sprawach, które tam pełnił. Wiemy tylko, że pomnażał się w mądrości, w łasce u Boga i u ludzi, i że był posłusznym N. Maryi i ś. Józefowi, chcąc nam dać przykład tej wysokiej cnoty pokory, oraz uczać nas, że jesteśmy wtedy tylko pobożni i pokorni, kiedy jesteśmy woli Boga posłuszni.

Takie jest znaczenie Ewangelii ś. wyżej przytoczonej, która nam opisuje młodociane życie Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego.

Przegląd polityczny.

Nowy ten Rok jakoś nie zapowiada nam pokoju, bo oto berliński organ wojskowy pisze, że w fabrykach broni wszystkich mocarstw Europejskich panuje obecnie wielki ruch — ale nie myślimy że tylko kończą roboty porządkowane, — nie — lecz przeciwnie dopiero podług przedłożonych planów zaczynają. Zbrojenie się trwa więc w jak najlepsze, bo każde mocarstwo chce mieć najdoskonalsze karabiny i armaty. Jak widzimy — to i bieda obecna w całej Europie nie powstrzyma mocarstw od dalszych uzbrojeń.

Że bieda jest, to wszyscy widzimy i że panuje ona nie tylko w klasie robotniczej, ale we wszystkich warstwach, to nie ulega żadnej wątpliwości. Z Berlina np. donoszą, że w głównych warsztatach kolejowych tamże rękodzielnicy pracować będą teraz najdłużej 7 godzin na dzień.

„Bieda“ lepiej się zna na socjalizmie, aniżeli socjaliści sami. Socjaliści wykrzykują, że robotnik powinien dziennie 8 godzin pracować, a tu przychodzi „Bieda“ i dowodzi, że w warsztatach kolejowych praca dzienna nie będzie trwała ani 7 godzin. Niejeden socjalista chciałby teraz może dłużej w tych warsztatach pracować, ale „Bieda“ mu nie pozwala.

Jestto najlepsza nauka dla wszystkich, że prawdziwa bieda rozpocznie się nie wtedy, gdy pieniądze zabraknie na to, co człowiek może pragnąć, ale wtedy, gdy człowiek nie może znaleźć pracy, zarobku.

Dla tego się w tych warsztatach robota zmniejsza, ponieważ dla ogólnej biedy na kolejach berlińskich mnóstwo osób wcale nie jeździ, paczek także mniej wysyłają. Znaczną liczbą wagonów nie jest wcale zajęta, a te, co są w ruchu, mniej się psują i dla tego w warsztatach berlińskich nie ma co naprawić.

Bohater tebański.

POWIEŚĆ

z czasów starożytnych.

51)

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć Nr. 101.)

— O! jeżeli Tanyorases nadjeżdża nie cofną się przed nim — zawołał Faraon — niech wozy gotują się do nowej walki.

— Widzę już nawet odbłyśki srebrnej zbroi króla Scytów — mówił dalej Amazys — tak, to on jedzie.

— Spieszmy, spieszmy, ja go widzieć muszę! — wołał Faraon niecierpliwie. Stary wódz tymczasem wydawał rozkazy wojsku, wozy inaczey teraz się uszykowały, połowa w liczbie pięćset pozostała skupiona w rzędy, reszta utworzyła długą linię, wozy te pomknęły naprzód jeden za drugim, reszta roztropny wódz zatrzymał w odwodzie. Faraon ruszył na samym przedzie, wkrótce też nastąpiło spotkanie ze scytyjskimi wozami. Na czele jechał Tanyorases, głową przenoszący najroslejszych swoich wojowników, w pancerzu ze srebrnej siatki, w hełmie błyszczącym, wóz jego ciągnęła para przepysznych koni białych. Oby Faraona na widok jego dzikim zapłonęły ogniem.

— Król Scytów wyższy jest odemną — rzekł przytłumionym głosem d'Amazys —

zysa — a jednak dosięgnąłbym głowy jego wojenną moją siekierą i z ochotą rozplątałbym mu czaszkę. Synu Hophry, wiedz mię prosto do jego wozu.

Amazys skierował konie w tę stronę, lecz w tej samej chwili parę wozów scytyjskich zatamowało im drogę, przeznaczenie nie dopuściło spotkania dwóch monarchów. Jakis brodaty książę scytyjski w stroju jedwabnym, brązowym czarnym futrem, natarł na Faraona długą swoją dzidą. Amazys odparł cios tarczą, a Faraon jednym rzutem dziryta ugodził śmiertelnie napastnika. Potem zręcznie wyciągnął z piersi zabitego ostry swój dziryt, gdyż nie wypuścił z rąk długich jedwabnych chwastów, do rękojeści jego przytwierdzonych i gotował się do nowej walki. Wozy egipskie nacierały teraz w sposób odmienny. każdy z nich pojedynczo najężdżał na upatrzonego przeciwnika, wojownicy godzili wzajem na siebie kopiami, dzirytami, wreszcie mieczami lub siekierami, usitowali także i koniom zadawać śmiertelne ciosy. Tanyorases straszne zniszczenia sił wszędzie, gdzie się ukazał, miecz jego rozcinał jednym zamachem twarde hełmy i pancerze, przebijając tarcze, blachy, pokrywające łby i grzbiety końskie, prawica jego spałała jak piorun i straszne po sobie zostawiała ślady.

— Sam teraz widzisz: panie — ozwał się

Amazys — jak łatwo król Scytów daje się unosić swęj popędliwości; wyjechał on zapewne na podjazd, tak samo, jak i ty, chciał przyrzec się nieprzyjacielskim siłom, a teraz dał się porwać wojowniczym zapędem i bez potrzeby w tej wstępnej walce naraża królewską swą osobę.

— Rozumiem dobrze — odrzekł Faraon z uśmiechem — nie króla Scytów ty masz na myśli, lecz mnie chcesz w ten delikatny sposób dać nauczkę. Masz słuszność, synu Hophry, nie powinienem tu być w tej chwili, a jednak nie odjadę jeszcze, muszę koniecznie stanąć naprzeciw Tanyorasesowi, muszę z nim się zmierzyć. Teraz możemy zbliżyć się do niego, wypuszczaj konie w tę stronę.

Amazys usłuchał, miała już tylko przestrzeń dzielila dwóch nieprzyjacielskich monarchów, gdy znów nieprzewidziana przeszkoda stanęła na drodze Faraona. Obrzymi Scyt ustrojony wspaniale, widocznie wódz jakiś lub książę, natarł gwałtownie na króla egipskiego, ciężkim mieczem rozplątał na dwoje tarczę, trzymaną przez Amazysa i byłby dosięgnął drugiem ciecieniem Faraona, gdyby ten z błyskawiczną szybkością nie był go ugodził oszczepem w sam środek czoła. Scyt upadł naznak, Amazys zaciął konie, lecz w tejże samej chwili straszliwe zamieszanie powstało na całym placu boju. Wózów nieprzyjacielskich było znacznie

mniej, niż egipskich; póki tych ostatnich walczyło tylko pięćset, Scytowie trzymali się niezłą, stary wódz egipski naumyślnie ich w błąd chciał wprowadzić i dopiero gdy bój zacięty zawrzał na całym placu, najechał nagle w zwartych szeregach drugi zastęp wozów wojennych i ten z boku uderzył całą siłą na Scytów. Napadnięci zniemacka, musieli się cofać; ryknął z gniewu Tanyorases, nie mógł jednakże taktiej przemocy stawić czoła i spieszenie uszedł z placu, a Faraon także odjechał na bok, gdyż nie miał tu już co robić, Scytowie tłumnie pierzchali przed zwyciężkiem jego wojskiem.

— Bogowie nie chcą, abym zajrzał w oczy Tanyorasesowi — wyrzekł z cicha — zwracaj konie, Amazysie, połączymy się z piechotą, pozostała w tyle.

Spotkano wkrótce piechotę, która przez ten czas zbliżyła się także do placu boju, lecz nowe niebezpieczeństwo zagroziło teraz wojskom egipskim. Za wozami wojennymi Scytów nadsięgnęła piechota, a była tak liczna i tak spieszenie posuwała się naprzód, okrążywszy plac boju, że mogła z łatwością przecięć Egipcyanom drogę do obozu. Zrozumiał to Faraon i stary wódz jego, nie było czasu do stracenia, więc po krótkiej naradzie z królem, wódz zaczął niezwłocznie wydawać rozkazy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

poselstwo od Was, obejmując poselstwo inne, poselstwo przez Boga na mnie włożone dla Was, jako Pasterz i Biskup Wasz.

Wyrazy serdeczne, pełne miłości, uległości i werności, jakie w tej chwili usłyszałem z ust Waszych Panowie, z ust członków i komitetu utworzonego, celem mego przyjścia, są mi otuchą i pociechą wielką. Są, albowiem dowodem niewzruszonej wielkości dla Kościoła, synów tego narodu, który przez tyle wieków stał pod jego sztandarem w złej i dobrej doli, są też ręką miłą dojrzałości naszej coraz większej i zdrowia naszego moralnego. Nikt łatwiej od nas dawniej nie ciągnął od Kapitolu do Tarpejskiej skały swoich wybrańców. Mielimy tego dosyć przykładów. Te czasy, zdaje się, minęły. Społeczeństwo nasze czuje potrzebę środkowego punktu ładu i składa w znaczęciu naszego dni wśród prądów rozbijających i nas — w Kościele. W sercu Waszego Biskupa jako Waszego Ojca szukać możecie tego punktu środkowego i znaleźć go dla tego, że on wszystkich bez wyjątku równą ogarnął winien miłością a przez Ducha św. upośledzony, prowadzić wszystkie dusze winien do zbawienia światłem wiary, nie dając się ciągnąć ani na lewo, ani na prawo — żędnymi względami ludzkimi.

Ten też cel i obowiązek mego „nowego poselstwa“, w którym mam duszę dać za owce swoje. Obiecaliście mi serca Wasze, ja Wam moje w zupełności oddaję. W zjednoczeniu tem serc dla sprawy Bożej i siła i rękoma pewna błogosławieństwa Bożego. Ten łańcuch i ten pierścień przypominają mi będzie węzły, jakimi jestem z Wami zjednoczon, a ten krzyż obowiązek, abym za Was codziennie gorące wznosił modły, a dźwigał ciężar mych obowiązków za przykładem Tego, który inny, cięższy krzyż dźwigał dla zbawienia naszego.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 8-go stycznia 1892.

W dniu dzisiejszym, 8-go Stycznia, Przewielebny ksiądz Schirmeisen, proboszcz kościoła tutejszego ś. Trójcy, obchodzi 50-letnią rocznicę swoich urodzin. Do życzeń więc jakie Oczekodnemu naszemu Dusz-Pasterzowi wszyscy życzyli w dniu Jego urodzin składają, dołączamy swoje i Czytelników „Gwiazdy“ naszej najserdeczniejsze życzenia, aby Go Bóg przy dobrem zdrowiu, i błogosławieństwie swoim jak najdłuższe jeszcze utrzymywał lata.

Sąd ziemiański w Berlinie wydał niedawno ważny wyrok, dotyczący tak pracodawców jako i robotników. Pewien robotnik zażądał od swego pracodawcy świadectwa prowadzenia, które też otrzymał. W świadectwie był podany powód, dla czego tenże opuszcza służbę. Robotnik zaskarżył o to dawniejszego pracodawcę, ponieważ był przekonany, że nie przysługują prawo żadnemu pryncypałowi podawać powodów, dla jakich robotnik opuszcza służbę. Sąd ziemiański rozstrzygnął, że pryncypał ma prawo podać w świadectwie powód odejścia, skoro prowadzenie robotnika dało powód pryncypałowi do wypowiedzenia mu miejsca.

Katowice obchodzili 29. Grudnia r. z. uroczyste swój 25-letni jubileusz od czasu jak miastem zostały. Przez krótki ten czas podniosły się Katowice ogromnie, lud polsko-katolicki jednakowoż do rozrostu przyczynił się niestety tylko liczebnie. Jeżeli przy sposobności tego jubileuszu weźmiemy pod rozwagę skład ludności, to położenie jej pod bardzo a bardzo wielu względami pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Miasto liczy obecnie około 16000 mieszkańców, z których jedynastu tysięcy Polaków-katolików. Ale czy w tym samym stosunku mamy tu także adwokatów, lekarzy, kupców i t. d. Polaków-katolików? Z czterech adwokatów dwóch jest chrześcijan, 29 lekarzy jeden jedyny tylko jest katolikiem, z ewangelików a aż 6 żydów! Dentystów jest dwóch, weterynarzy dwóch — żaden z nich nie jest katolikiem. Z kupców jest ośmiu katolików, dwóch ewangelików, a jeden jedyny skład jest tylko katolicko-polski, pana A. Lewandowskiego; jedną księgarnię katolicką ma pan Kraus, skład obrazów i figur ma pan Rzepka, katolik i Polak. Destylacji jest w mieście 21, z tych 20 w ręku żydowskim, a tylko jedna należy do wspomnianego wyżej p. A. Lewandowskiego. Przemysłowców, rzemieślników znaczących — ani jednego. Smutne to liczby ale bardzo wielkiego znaczenia. Taki sam niewesoły stosunek panuje też co do towarzystw. Towarzystwo robotników katolickich na pozór jest liczne, ale tylko na pozór, bo w stosunku do ludności powinno liczyć kilka kroć więcej członków, niż liczy. Zresztą nie jedno, ale kilka mogłoby być towarzystw, a wszystkie przytem liczne. Wszystko to dowodzi, że nie umieliśmy się jeszcze poznać na tem, co nam czynić i jak postępować wypada. Dopóki będziemy wciąż zanosiłi pieniądze zapracowane do innych a nie do

swoich, dopóki nie będziemy kupowali u swoich, nie może być lepiej.

To tylko nasze g. osze przyczyniły się do tego, że drngim tak u nas dobrze. Gdybyśmy swych tylko popierali, moglibyśmy mieć i lekarzy i adwokatów i t. d. z lu u naszego, działoby się nam lepiej. Daj Panie Boże, abyśmy wnet przejrżeli, żeby nam nie powiedziano, jak przy obchodzie w Katowicach pewien żyd powiedział, iż należy się cieszyć, że z polskiej wsi Katowice zrobiło się niemieckie miasto!

Tarnowskie Góry. Zeszłej soboty odebrała sobie tutaj życie żona konduktora kolejowego. Była ona matką pięciorga dzieci.

Gilwice. (Ostrożnie z farbami) Jeden z tutejszych mieszkańców dostał od żony na gwiazdkę parę wełnianych rękawiczek. Obdarzony je wziął do kościoła. Ponieważ tegi tego dnia panował mróz, przeto lzy ciekły mu z ocz, które ów człowiek z wygody otarł rękawiczkami. Niezadługo potem uczuł silny ból w lewym oku; niedługo śnapuchło mu oko tak strasznie, że trzeba było lekarza do pomocy zawezwać. Ten ostatni stwierdził, że nastąpiło zakażenie krwi, ponieważ farba z rękawiczek puszczala i trochę z niej w oku się zstała.

Opole W nocy ze środy na czwartek usiłował w hotelu Müllers jakiś młody kupiec z Gdańska odebrać sobie życie. Od pół roku był on już bez miejsca i mimo najusilniejszego starania nie udało mu się osiągnąć stanowiska. Rana jaką sobie samobójca zadał, jest bardzo niebezpieczna i wątpić należy o jego życiu.

Bydgoszcz. Gospodarza Matuszewskiego z Gorayna znalezi no zamordowanego w lesie. Policja szuka m rderców, lecz dotąd napróżno.

§ Berlin. Noc sylwestrowa nie ubiegła w Berlinie zupełnie spokojnie. Dopuszczano się rozmaitych nadużyć, a nawet działy się rozruchy i zaburzenia, tak że policja musiała wkroczyć i uspokoić zachwaleców. Uwięziono ogółem 130 osób. — Popelniono także w noc sylwestrową 4 samobójstwa, a mianowicie jeden samobójca się otrul, drugi poprzeczynał sobie żyły, trzeci się powiesił, a czwarty położył głowę pod nadjeżdżającą koleją i w ten sposób utracił życie.

Z Brunsbergu. Straszna Historia, która z ust do ust w Brunsbedze przechodzi, opowiada swym czytelnikom „Brunsberger Kreisblatt“. Oto grabarz w pewnej wsi brunsberskiego powiatu miał ciału na cmentarzu pogrzebane wygrzebywać i świńmi spasać. Jak opowiadają, znalazł pewien mieszkaniec wsi, który krótko przedtem syna pogrzebał, w czasie odwiedzin cmentarza, że grób syna jego podpadający się zapadł; to samo zauważył także i na innych grobach. Na prośby jego odkryto grób, przyczem okazało się, że ciało z niego wydobyte. W innych grobach, które również odkryto, nie znaleziouo także ciał. „Brunsberg. Kreisbl.“ donosi, że grabarz się powiesił. — Tak brzmią informacje tygodnika brunsberskiego, a gdyby ta wieść była prawdziwą byłaby bardzo straszna. Podobnie okropnych zbrodni nasluchali się już ludzie do syta i dla tego im nie wierzą.

Z Krakowa. Rekollekcje dla ludu u księży Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu, odbywać się będą w roku bieżącym jak następuje: Pierwsze dla Panien od 11-go b. m., t. j. od przyszłego poniedziałku, aż do piątku, t. j. do 15-go b. m.; Drugie dla mężczyzn żonatych i wdowców od 25-go do 29-go b. m.; Trzecie dla młodzieńców: od 8-go do 12-go Lutego.

Czwarte dla matek, kobiet zamężnych i wdów: od 22-go do 26-go Lutego.

Cztery powyższe serye będą, jak zawsze, prawie wyłącznie dla ludności ze Szlązka przeznaczone. Ponieważ zaś z powodu innych naglących zajęć, będzie trzeba tego roku rychlej niż kiedyindziej pracę rekollekcyjną przerwać, przeto serye te już będą ostatnie z tych, jakie zimową porą XX. Misyonarze urządzają. Kto zatem ma zamiar przed Świętami Wielkanocnymi w rekolekcjach wziąć udział, niech się zgłosi i przybędzie w czasie i terminie wyżej podanym.

Rekollekcje rozpoczynają się zawsze w poniedziałek, a kończą się w piątek z rana. Kto, mając przytem inne sprawunki do załatwienia, życzy sobie zaraz po zamknięciu rekolekcji odjechać, może przybyć już 1 lub 2 dni wcześniej przed rozpoczęciem rekolekcji.

— W Bremencie zderzył się 3 b. m. o godzinie 10 przed południem pociąg osobowy z próżną lokomotywą. Konduktor i palacz próżnej maszyny zostali zabici, a konduktor, palacz i urzędnik przy pakunkach pociągu osobowego zostali poranieni. — Z podróżnych nikt nie odniósł uszkodzenia.

Z Gelsenkirchen i Essen w Westfalii donoszą, że żąd tamduzo robotników górniczych wywędrowało do Brazylii, a to skut-

kiem ostatniego strejku w Bochum, bo bardzo wielu potem utraciło robotę. Teraz piszą oni z Brazylii, że im tam wielka dokuczają nędra i głód, więc przestrzegają swoich kolegów przed emigracją do Brazylii.

Paryż. Dzielnica Saint-Denis, od pewnego czasu, stała się widownią ciągłych napaadów. Jednej nocy, zdarzyły się cztery wypadki i niefortunni spóźnieni przechodnie, zostali nietylko doszczętnie obrażowani, lecz i poranieni. Policja, jak dotąd, robi bezowocne poszukiwania, a mieszkańcy są tak wystraszeni, że w porze wieczornej nie ośmielają się przestąpić progów swoich domostw.

Rozmaitości. Ludzie, co mają czas do tego, obliczyli, że gdyby jeden człowiek chciał spalić wszystkie zapałki, które mieszkańcy Europy w jednym dniu spotrzebują, a robił to dniem i nocą bezustanku, paląc na minutę po 60 zapałek, toby mu tej roboty na jakie 64 lata dobrze starczyło.

(NADEŚLANO).

Rozmowa Piotra z Maciejem.

Maciej: Dzień dobry Piotrze! witam Cię!
Piotr: Bóg zapłać!

Maciej: No jakoż! cośes się tam znów dowiedział z tej twojej Gazety Robotniczej?

Piotr: Bardzo wesole dla mnie nowiny. Oto pisze ona: nie będzie długo trwało a wszystkie Gazety, t. j. Katolik, Gwiazda, Nowiny Raciborskie, Gazeta Opolska i wiele ich tam jeszcze może być, staną po stronie socjalistów.

Maciej: Moj przyaciśle; tobyś ty jeszcze bardzo długo a to musiał czekać, możebyś jeszcze i ty, sam kilka dziesiąt bezek gorzały wychylił niżli się to stanie.

Piotr: Zawsze mi ino o tej gorzałce mówisz, i w tem do gniewu mnie przyprowadzasz.

Maciej: O gorzałce, o gorzałce, i coż Ci mam przedstawić? gdyż u Ciebie ona na pierwszym miejscu i słowie. Gdybyś jej nie lubił, nie mówił bym Ci o niej.

Piotr: Ale powiedz mi Macieju, dla czegoż by to tak nie długo miało potrwać z temi gazetami?

Maciej: Bardzo łatwa na ta odpowiedź: 1. dla tego, że nasze Gazety bronią religij katolickiej, 2. że bronią naszego ojczystego języka, t. j. polskiego, 3. że przez te Gazety wiele, bardzo wiele ludu do oświaty zdążył i zdąży. I że takie Gazety, które wprost w katolickim duchu piszą, nie mogą przejść na stronę tej gazety, która jest w całym społeczeństwie niby trucizną. Nie, nie, Piotrze, tak to nie będzie jak ty mówisz.

Piotr: Co Ty mówisz? Czy moja Gazeta nie broni polskości? Czy ona nas nie obudziła ze snu, w którym tak długo zasypialiśmy? Czy ona nam nie wskazuje, co nam się należy, a co innym?

Maciej: A toć ta Twoja mowa ani szeląga nie warta. Jakże ona broni polskości? kiedy socjaliści są międzynarodowemi?

Piotr: A coż to jest ta międzynarodowość?

Maciej: Widzisz! to paplesz i paplesz różne rzeczy, a nie wiesz co to międzynarodowość? To znaczy: że socjaliści się zakorzenili we wszystkich krajach. Oni się nie pytają: czy Francuz, czy Niemiec, czy Polak, lecz wszyscy do jednego dążą. To jest właśnie ta międzynarodowość. Dalej powiadas że bronią polskości. Przecież muszą pisać do Polaków po polsku, aie nie bronią ludu jak wam się to zdaje, tylko go bałamucają.

Piotr: Ano widzicie; jakiś ty to kaznodzieja. A dla czegoż Gazeta Robotnicza kosz-

tuje na kwartał tylko 90 fenigów, gdy przeciwnie wasze, jedna w drugą kosztuje na kwartał 1 Markę. Widzisz w tem was już okradają.

Maciej: Jako? Gazeta Robotnicza wychodzi tylko w tygodniu raz, a nasze dwa razy. Widzisz; to masz co jeden kwartał 13 Numerów więcej za te 10 fenigów.

Piotr: Znów masz rację, ale posłuchaj; moja Gazeta wychodzi wprost z Berlina, a w Berlinie to wszystko wysoko stoi.

Maciej: Głupis! to ty myślisz, że jak już tam co z Berlina, to już jest coś nadzwyczajnego. Nie, nie Piotrze; już ja tam twojej słodkiej Gazety nie będę chwalił, to bądź pewnym.

Piotr: Bo was już te wasze, tak złagodziły, że choćby wam sturcharca kto zadawał, lub kijem was okładał, to będziecie milczeć. U nas Socyalów to przeciwnie.

Maciej: Co przeciwnie? co „przez“ to chcesz wyrazić?

Piotr: Oto, jak socjaliści będą panować, to będzie między wszystkimi równość, tam nie będzie jeden w rozkoszach, a drugi w nędzy, tam będzie równość w pracy, równość w odzieży w jadłe i t. d.

Maciej: Tak prawie jak we więzieniu, bo w niem też nie pytają z jakiego stanu. Wszyscy równie są traktowani.

(Koniec nastąpi.)

Zaproszenie do przedpłaty.

W Imię Boże i za łaską Bożą, mimo trudnych przeszkód, jakie nam nienawistna konkurencja na drodze stawiała, rozpoczęliśmy piąty rok wydawnictwa naszego i mamy nadzieję, że jak dotąd tak i nadal Bóg nam dopomagać będzie i wspierać raczy pracę naszą około prawdziwej oświaty i w obronie współbraci naszych podjętą.

Stałych i wiernych nam dotąd Prenumeratorów prosimy, aby zachęcali swoich przyjaciół i znajomych do jaknajlichnieszego zapisywania sobie „Gwiazdy“. Jeszcze bowiem można zapisać ją sobie tak na poczcie jak i u pp. agentów naszych na prowincyi.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień, co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u panów Agentów 1 markę na kwartał. Ktoby chciał, aby mu „Gwiazda“ z poczty do domu przyniesioną była, dopłaci na poczcie 25 fenigów więcej, a listonosz mu ją w swoim czasie do domu przyniesie. Odbierający Gwiazdę w Ekspedycyi naszej w Bytomiu przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstrasse) Nr. 26. płaci tylko 85 fenigów.

„Gwiazda Piekarska“ zapisaną jest w cenniku pocztowym (Zeitungs-Preisliste) w drugim oddziale pod liczbą 9 (Zweite Abtheilung 9 polnisch) Nr. 34.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś zapisaną jest w tymże samym cenniku pod Nr. 33 a.

Za rubla dają 1,98 M. Za guldena 1,72 M. Za spirytus 67,41 M.

U W A G A.

Pomimo, iż dom, w którym mieszkam, w inne przeszedł ręce, zatrzymuję mój sklep nadal i takowy jak dotąd w dalszym ciągu utrzymywać i prowadzić będę, gdyż kontrakt mam na lat kilka jeszcze.

Podarki Gwiazdkowe rozdaje 15-go Stycznia.

Nowi kundmani chętnie będą u mnie widziani.

Wszystkim kłamliwym właścicielom, które konkurencja przeciwko mnie rozsiewa, proszę nie dawać wiary.

Wachsner,

w N.-Piekarach, naprzeciwko Kościoła.

KSIEGARNIA LUDOWA KATOLICKA

ZE SKŁADEM OBRAZÓW

artystycznie odrobionych na płótnie, jak również i Olejodruków i innych mniejszych i większych oraz Figur św. ętych przy redakeyi i drukarni „GWIAZDY“ poleca Szanownej Publiczności obok wielu innych obrazów szczególnie piękne i cudowne Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej.

„Eksstrakt“
 jest jedynym nader szybko skutkującym i w każdym domu niezbędnym środkiem przeciwko czasowemu i chronicznemu goścoci i reumatyzmowi wszelkiego rodzaju, jak goścoci w głowie, w ramionach, kolanach, reumatyzmowi stawowemu, bólowi w twarzy i w plecach, kłóci w piersiach i w boku, cierpieniom w łądzkach, rwaniu w kościach, n. brzmieniu ślepnia, przebiegu migrenie, bólowi głowy i zębów, newralgii, ischias itp. [Alkohol. liq. amon. caust. natr. chlor. campn. herb. serp. fol. rosm. fr. junip.]

Bacznosc! Pray zakupnie trzeba uważać bardzo na prawdziwość i wyraźnie żądać „Eksstraktu kompensacyjnego“ Karola Simona. Butelki, które na dnie, na karku i na pieczęci nie są zapatrzane obok podanym, sądowicie zastrzeżonym znakiem ochronnym i pieczęcią, należy odrzucić jako **podrobione**.

Cena butelki 1 markę.

Swiactwo: Proszę znowu o odwrotne przesłanie 6 butelek Pańskiego ekstraktu kompensacyjnego. Mogę Panu zaświadczyć, iż ekstrakt Pański już po pierwszym użyciu zadziwiająco skutkował. Z pierwszej przesyłki odstąpiłem kilku rodzinom i wszyscy są jednego Pańskiego ekstraktu kompens. jest naderwyczej skutkującym Ernest Busch, restaurator. udziąd, 19. 10. 1891. a każdej aptek Górne Szlaka.

Będę pisywał skargi i inne podania na Lipinach w oberży p. Schotta przy targowisku, co piątek i sobotę i upraszam o łaskawe poparcie.

Richard Pohl.
 pisarz ludowy.

PAN JAN TYLUSZEK
 w Lipinach

obecnie mieszka w domu wdowy Rydzek, naprzeciw gospody Sporys, gdzie można zapisywać i nabywać „Gwiazdę“ i różne inne czasopisma. Ktoby zaś sobie życzył domy lub grunta nabyć, albo i zbyć takowe albo pieniądze ulokować, niech się do mnie zgłosi.

Wodna puchlina

astma, choroby nerkowe zatłuszczenia mogą być uleczone i chorzy znaleźć pomoc podług, przez lekarzy wypróbowanej metody. Trzeba żądać broszury, którą dostaje się darmo i franko pod adresem Friedrich Mayer, Münster i W.

Volks-Zeitung.

Organ für Jedermann aus dem Volke.

Gratis-Beigabe: **Illustriertes Sonntagsblatt.**

Die „Volks-Zeitung“ erscheint täglich zweimal, Morgens und Abends. Abonnementspreis bei allen Postanstalten 4 Mark 50 Pfg. pro Quartal.

Auf allen Gebieten des öffentlichen Lebens zeichnet sich die „Volks-Zeitung“ durch treffende Beleuchtung aller Tagesfragen sowie zuverlässige und schnelle Berichterstattung aus. Sie enthält einen reichhaltigen Handelsteil mit ausführlichem Courszettel und unterrichtet eingehend über Theater, Musik, Kunst und Wissenschaft.

Das Feuilleton bringt Romane und Novellen, sowie unterhaltende und belehrende Artikel aus der Feder der beliebtesten Autoren; zunächst von Friedrich Spielhagen eine freie Bearbeitung der Gardon'schen Novelle in Tagebuchblätter „Daphne“, und gleichzeitig vier preisgekrönte Humoresken. Fernerhin erscheinen der neueste Roman von Konrad Tilmann „Auf eigener Scholle“, sowie der eben vollendete Roman Hektor Malots „Annie.“

Die zum 1. Januar neu eintretenden Abonnenten erhalten gegen Einsendung der Abonnements-Quittung die Zeitung schon von jetzt ab unentgeltlich; — Probe-Nummer unentgeltlich.

Expedition der „Volks-Zeitung“, Berlin W., Lützowstrasse 105.

Do Drukarni „GWIAZDY“
 potrzebny jest zecer,
 który by się takż. znał na maszynie.

Mk. 4,50 | Mark 4,50 für das I. Quartal | Mk.4,50.
 bei allen deutschen Postanstalten.

„Berliner Neueste Nachrichten“
 1 unparteiische Zeitung.
 2 mal täglich (auch Montags.)

Redaktion und Expedition: Berlin S., Königgrätzer Strasse 41.

Schnelle, ausführliche und unparteiische politische Berichterstattung. — Wiedergabe interessirender Meinungsäusserungen der Parteiblätter aller Richtungen. — Ausführliche Parlamentsberichte. — Treffliche militärische Aufsätze. — Interessante Lokal-, Theater- und Gerichts-Nachrichten. — Eingehendste Nachrichten über Musik, Kunst und Wissenschaft. — Ausführlicher Handelsteil. — Vollständigstes Coursblatt. — Lotterie-Listen. — Personal-Veränderungen in der Armee, Marine und Civil-Verwaltung sofort u. vollständig.

(7 Gratis-)Beiblätter:

1. „Deutscher Hausfreund“, illustrierte Zeitschrift v. 16 Druckseiten, in eleganter Ausstattung, wöchentlich.
2. „Illustrierte Modenzeitung“, 8seitig mit Schnittmuster; monatlich.
3. „Humoristisches Echo“, wöchentlich.
4. „Verlosungs-Blatt“, zehntägig
5. „Landwirthschaftliche Zeitung“, vierzehntägig.
6. „Zeitung der Hausfrauen“, vierzehntägig.
7. „Produkten- u. Waaren-Markt-Bericht“, wöchentlich.

Feuilletons, Romane und Novellen der **hervorragendsten Autoren.**

Anzeigen in den „Berliner Neuesten Nachrichten“
 haben vortreffliche Wirkung! Preis für die 6 gespaltene Zeile 40 Pf.

Auf Wunsch Probe-Nummern gratis und franko.

PIĘKNY, DUŻY i WIDNY SKLEP

jest zaraz do najęcia. Wiadomość w redakcyi „Gwiazdy.“

„Illustrirte Frauen Zeitung.“

Najwięcej w materiał obfitująca ze wszystkich dzienników mój jest

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych tach, 24 numerach mój i treści belestrycznej datkami w pięknych kolorowych okładkach.

Numera z modami są te same, co w „Modenwelt“, które swoją treścią zawierają około 2000 rycin i tekstu, wiele więcej podają mody jak którykolwiek inny dziennik mój. 14 dodatków rocznie poją kraj fasonów, podług którego można samemu wykończyć garderobę dla pań i dzieci, jako bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba.

Dział belestryczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feletonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i w wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencją, oprócz tego wiele artystycznie wyk nanych ilustracyi, a do mój jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami i 12 wielkich kolorowych obrazków mój. 8 kolorowych desek o artystycznych robót kobiecych. 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu ilustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 300. Żadne inne wogóle pismo ilustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. Pojedyncze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — Wielkie wydanie z wszystkimi miodziorytami, podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mój, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartallyko 4 marki 25 fen. (w Austro-Węgrach podług kursu).

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę przesyła franko za nadesłaniem 50 fen w markach pocztowych Ekspedycja, Berlin W., Potsdamerstr 38 i W. Wiedniu Operngasse 3.

Mieszkan w Bytomiu na Reitschuli (Schiesshausstrasse Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najlepiej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty posiadanych (Urkalkversicherungsachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch
 koncepcjonowany pisarz publiczny.

Szanownej Publiczności tutejszej i okolicznej polecam mój doborowy **Skład wina** od najtańszego do najdroższego. Skora i rzetelna usługa.

Emil Aufrecht,
 Gliwice, Ul. tarnowica Nr. 15.

ODROBINY

ze Stołu Królewskiego Królowej Nieba i ziemi, Najświętszej Boga Rodzicy

PANNY MARYI

łaskami i cudami słynącego najcudowniejszego **OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO** czy i książka zawierająca **CUDA BOZE**

za pośrednictwem Matki Boskiej zdziałane tym, którzy Obraz Jm. Częstochowski we czi mieli i przed nim Boga i Matkę Bożą chwali i.

Wszystko to jasno i obszernie w tych 4-ch zeszytach „ODROBIN“ Czytelnik znajdzie. A nie tylko że nabywając te zeszyty będzie miał już w domu śliczną pamiątkę i opis cudów dopocząwszy do roku 1677-go, ale nadto nabywając te zeszyty przyczyni się i do weseleńszego wyłączenia zeszytu V-go, i następnym, gdyż pieniądze wpływające z tych 4ch zeszytów, obróconym zostanie na dalsze wydawnictwo tego pomnikowego, ze tak powini dla chrześcijan-katolików dzieła.

Cena całego zeszytu „Odrobina“ oznaczona pierwotnie na 40 fen, zniżła się na 30 fen. li tylko dla tego, aby pręcej wrócili się koszty druku. Kto jednak zakupi wszystkie cztery zeszyty razem od nas i to w Ekspedycyi, zapłaci **tylko jedną markę** z przysyłką pocztową 120 M., które można także przesyłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu G. S. ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse Nr. 26). **Stanisław Czerniejewski,** wydawca.

chodzi nakładem redakcyi „Gwiazdy“. Dotąd wyszło Zeszytów cztery, które zawierają bardzo dużo ważnych nader pamiątek, bo jeszcze do życia Najświętszej Panny się odnoszące, gdy Ją s. Łukasz Ewangelista malował na tym Obrazie — następnie zburzenie Jerozolimy, palenie obrazów w Konstantynopolu etc., oraz cuda jeszcze za życia N. Panny i sś. Apostołów aż do 1677 roku za łaską Bożą i przez pośrednictwo Matki Boskiej zdziałane.

Z tych Zeszytów już dowiedzą się Czytelnicy, że obraz ten przez lat trzysta przebywał w Jerozolimie i w czasie jej zburzenia cudownie ocalony, został, następnie lat pięćset przebywał w Konstantynopolu i tam znów w czasie palenia świętych obrazów cudownie uratowany, a teraz w Częstochowie jest już 500 lat z górą. Słowem cztery te Zeszyty tak mało kosztujące rzucają Czytelnikowi światło na lata ubiegłe i tak drogocenne w historii tego Obrazu, np. gdy o odebrał w darze książkę Opolski Władysław i tego na Belzki przeniósł zamek, — napaść Tatrów na ten zamek i strzała, która ugodziła ten najcudowniejszy Obraz w szyję i obrona cudowna tego zamku

— dalej gdy książkę Opolski Obraz ten s. chciał tu na Śląsk sprowadzić do Opola, by go tam umieścić konie ruszyć nie chciały, a dopiero po gorącej modlitwie gdy zasnął, miał objawienie, aby go do Częstochowy na Jasną Górę zawiózł.

Wszystko to jasno i obszernie w tych 4-ch zeszytach „ODROBIN“ Czytelnik znajdzie. A nie tylko że nabywając te zeszyty będzie miał już w domu śliczną pamiątkę i opis cudów dopocząwszy do roku 1677-go, ale nadto nabywając te zeszyty przyczyni się i do weseleńszego wyłączenia zeszytu V-go, i następnym, gdyż pieniądze wpływające z tych 4ch zeszytów, obróconym zostanie na dalsze wydawnictwo tego pomnikowego, ze tak powini dla chrześcijan-katolików dzieła.

Cena całego zeszytu „Odrobina“ oznaczona pierwotnie na 40 fen, zniżła się na 30 fen. li tylko dla tego, aby pręcej wrócili się koszty druku. Kto jednak zakupi wszystkie cztery zeszyty razem od nas i to w Ekspedycyi, zapłaci **tylko jedną markę** z przysyłką pocztową 120 M., które można także przesyłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu G. S. ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse Nr. 26). **Stanisław Czerniejewski,** wydawca.